

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (173)



Fot. Andrzej Dębkowski

Od tego numeru „Gazety Kulturalnej” rozpoczynamy druk kolejnych rozważań prof. Marii Szyszkowskiej nt. filozofii codzienności, tym razem pochodzących z książki „Nasze istnienie w świetle literatury pięknej”, wydanej w 2020 roku w Kresowej Agencji Wydawniczej.

Prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska – filozof, wieloletni profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Jest wiceprezesem Stowarzyszenia Filozofów Krajów Słowiańskich oraz wiceprezesem Polskiego Oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC) z siedzibą w Wenecji. Prezes Pacyfistycznego Stowarzyszenia.

Była sędzią Trybunału Stanu RP oraz senatorem RP V kadencji.

W 2005 roku została nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla.

Odrodziła filozofię polityki. Jest twórcą filozofii codzienności oraz filozofii farmacji, a także sformułowała własną teorię prawa naturalnego w rezultacie dociekań filozoficzno-prawnych.

Jest autorką ponad czterdziestu książek.

Wykłada w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Warszawie i we Wszechnicy Polskiej.

Rozważania wprowadzające

Zarówno filozofia, jak i literatura piękna kształtowały w minionym wieku pogląd naszego społeczeństwa na świat. Zapewne w większym stopniu oddziaływały dzieła literackie, bowiem ich czytanie było obowiązkowe i zaczynało się już w pierwszych latach nauki w szkole. Po dzieła filozofów sięga niewielki krąg osób. Wymagają przygotowania, by móc je zrozumieć.

W XXI wieku wyrugowano filozofię z nauczania akademickiego. Nie jest już przedmiotem obowiązkowym. A wykładana była do niedawna na wszystkich Wydziałach z Politechniką włącznie. Był to przedmiot obowiązkowy także na przykład dla przyszłych lekarzy medycyny i lekarzy weterynarii, oczywiście z korzyścią dla ich pacjentów.

Obowiązek czytania utworów literackich w szkołach zamieniono u nas na korzystanie

z bryków. Tym samym wartościowe refleksje pisarzy pozostają uczniom niezbrane, nie wzbogacają ich poglądu na świat i życie.

Powszechne natomiast stało się u nas odwoływanie do religii. Dodam, że wiedza i wiara są to sfery odrębne. Znane jest głównie jedno z wyznań spośród przeszło 160 zarejestrowanych wyznań chrześcijańskich i niechrześcijańskich w Polsce. Skoro o tym mowa, to przypomnę zapomnianą obecnie powieść Jana Parandowskiego „Niebo w płomieniach”.

Życzliwość dla poglądów innych niż własne tworzy atmosferę braterstwa, a drogą ku temu jest pogłębianie poglądu na świat dzięki filozofii i dziełom literackim.

Punkty styczne literatury pięknej z filozofią

Żyjemy w okresie silnego oddziaływania kultury obrazkowej i procesu odwracania się od książek. Łatwiej jest włączyć telewizor niż czytając uruchomić wyobraźnię.

W systemach filozoficznych odnajdujemy prawdy o człowieku, które dają się wyrazić w języku pojęciowym. Filozofia oddala się od konkretnego, przedmiotem swoich dociekań czyniąc to, co ogólne i powszechne. Poszukuje odpowiedzi na pytania o istotę rzeczy, sens ludzkiego istnienia, o hierarchie wartości, o granice możliwości poznawczych człowieka. W starożytności filozofowie cenili szczególnie Prawdę, Dobro, Piękno. Rewolucja Francuska 1789 roku dodała do tego nowe wartości: Równość, Wolność, Braterstwo. Należy jednak pamiętać, że stoicy już w starożytności głosili idee powszechnego braterstwa, wiążąc ją z Pokojem.

Literatura piękna dociera do konkretnego, interesuje się tym, co niepowtarzalne i jednostkowe. Zawiera bogactwo wiedzy o człowieku. Pomaga w namyśle nad własnym życiem. Odnajdujemy w niej określenia pewnych stanów psychicznych, które się przeżywa, nie zawsze umiając je nazwać. W dziełach literackich wyrażone są zarówno przemyślenia, jak i uczucia oraz doznania. Literatura piękna rozszerza wiedzę o życiu. Pozwala na zmianę perspektywy w widzeniu wielu spraw i na pogłębione oceny zjawisk.

Pisarz daje w swoich dziełach wyraz swemu pogładowi na świat i życie. Na przykład w dramatach Szekspira odnajdujemy aktualne także dziś uwagi o sprawiedliwości, moralności, rządzeniu. Przeniósł na scenę fundamentalny konflikt człowieka: ja a świat. Rysuje w dramatach nieobliczalne konsekwencje zbrodni.

Zainteresowanie człowiekiem, jego miejscem we wszechświecie jest odwieczne, podobnie jak dążenie do poznania świata. Kreowanie rzeczywistości, stwarzanie nowych jej pokładów leży w możliwościach człowieka, o czym przekonuje nas na przykład „Kraksa” Dürrenmatta. Z literatury pięknej można też zaczerpnąć wzmożone siły dla wysiłku, by zmierzać wciąż przed siebie wbrew kłeskom i rozczarowaniom, jak Martin Eden, bohater powieści Londona pod tym tytułem.

W literaturze pięknej można odnaleźć głębokie przemyślenia pisarza, ale nieporozumieniem byłoby szukanie w niej wiedzy o systemie filozoficznym. Nawet z powieści Sartre’a – jeśli nie znałoby się jego rozpraw filozoficznych – można by wynieść jedynie cząstkowy obraz egzystencjalizmu.

Wielkie dzieła literackie tworzone były zazwyczaj przez pisarzy, którzy sięgali do filozofii, zatem w ich książkach odnajduje się głębokie refleksje. Ponadto niektórzy pisarze – co jest wyjątkiem od reguły – rozwijają jeden z działów filozofii, a mianowicie filozofię dziejów. Zajmowanie się nią wymaga ponadprzeciętnej wyobraźni, wrażliwości, dużej intuicji, a tymi właściwościami są obdarzeni wielcy pisarze. Filozofia dziejów odpowiada na pytania dotyczące przyszłych dziejów ludzkości. Teodor Parnicki, to jeden z pisarzy w powieściach którego odnajdujemy dociekania z zakresu filozofii dziejów. W „Hymnach” Jana Kasprowicza, w „Nieboskiej Komedii” Krasińskiego, czy w „W wojnie i pokoju” Tołstoja, także są zawarte przemyślenia z zakresu filozofii dziejów. Jest to swoisty dział filozofii, pozostający w pewnej mierze funkcją pragnień piszącego.

Literatura piękna wyraża poglądy pisarza na świat i życie, ale nie wyraża tego, co stanowi ścisły przedmiot filozofii. Dzieła literackie poszerzają wiedzę o życiu, pomagają w pełniejszym poznaniu siebie przez czytelnika oraz wyostrzają spojrzenie na drugiego człowieka. Znamienne, że niektórzy filozofowie piszą nie tylko traktaty filozoficzne, ale także sięgają do form literackich, by pełniej wyrazić to, co jest niewyraźne w traktacie filozoficznym. Fryderyk Nietzsche, czy Tadeusz Kotarbiński opatrywali swoje dzieła wierszami, Sartre pisał powieści i dramaty sceniczne, by poprzestać na tych przykładach.

Moim zdaniem, powieści Simone de Beauvoir, „Dzienniki” Marii Kasprowiczej, łącznie ze „Spadającymi księżycami” – których wydanie, napisze nieskromnie, spowodowałam – „Życie przed sobą” Ajara, czy „Księża z San Michele” Axela Munthe – powinny stać się obowiązkowymi lekturami, podobnie jak „Stary człowiek i morze” Hemingwaya, etc. Wielkie dzieła literackie są ponadczasowe.

Leśmian, poeta, jest zarazem filozofem, który pod wpływem Bergsona chce poznać „nie-pojętość zieloności” samą w sobie. Stwarza niepowtarzalny świat pokracznych ludzików, tworców z pogranicza makabry i groteski, topielców w zieloności łąki. Stwarza rzeczywistość na miarę własnych tęsknot.

Z powieści Tomasza Manna płynie optymizm wyrażający się w pochwaleniu istnienia właśnie z racji jego nietrwałości i wyłaniania się z nicości. Żarliwą miłość do życia i nienasyconie w jego doznawaniu wyraża Stefan Żeromski w swoich dziełach.

cdn.

Maria Szyszkowska